

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:
Rocznik 9 k. —
Półrocznik 4 k. 50
Kwartalnik 2 k. 50
w Królestwie i Cesarstwie:
Rocznik 12 k. —
Półrocznik 6 k. 50
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz pełnym lub za jego miejsce 6 k., z ustępstwem: za 2 razy 5%, za 3 razy 15%, za 4 razy 20%, za 5 razy 25%, za 6 razy i więcej 30%.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stale 8 wierszowo ogłoszenia adresowane po re. 3 miesięcznia.
Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowo ogólne 5%.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

KALENDARZYK.

Dziś: Rozalii Panamirmitańskiej P.
Jutro: Wawrzynia, Justyniana Miskupa.
Wschód słońca o godz. 5 min. 18. Zachód o godz. 6 min. 40.
Długość dnia godz. 13 min. 22. Ubyło dnia godzin 3 minut 17.

Biuro Redakcyi i Administracyi
ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275.
Adres telegraficzny:
KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika” oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

KRONIKA EKONOMICZNA.

XV.

Wojna w Sudanie i koszty przygotowań do ewentualnej wojny z Rosją spowodowały lukę w kwitującym dotychczas budżecie angielskim. Niedobór wynosił 14 milionów £. Jeszcze za gabinetu Gladstone'a, kanclerz szachownicy, p. Childers, badał środki zaspojenia owego niedoboru. Proponował on: 1) Podnieść podatek dochodowy o 8 pensów od funta szterlinga. 2) Zmniejszyć podatki od legatów i spadków, nakładając opłaty na własność korporacji oraz na spadki od własności położonych zagranicą, lecz należących do osób mieszkających w Anglii. 3) Należyc opłatę stemplową 10 szylingów od 100 od wszystkich wartości płatnych na okaziciela. 4) Podnieść opłaty od spirytualiów angielskich z 10 na 12 szylingów a od spirytualiów zagranicznych z 10 sz. 4 pensów do 12 sz. 4 pensów od gallona; podnieść opłatę od piwa z 6 sz. 3 pensów do 7 sz. 3 pensów od 36 gallonów. 5) Zmienić cła wchodowe od win stosownie do modus vivendi z Hiszpanią. 6) Należyc opłatę od produktów lecarskich zagranicznych, które odtąd traktowane będą administracyjnie i specyficznie, jak produkty lecarskie angielskie. 7) Zawiesić umarzanie corocznych spłat, utworzonych w roku 1883.

Wskutek tych wszystkich zmian, niedobór zredukowałby się do 2,812,000 £. Pan Childers proponował pokryć go przez operację podobną do umorzenia roku przyszłego. Z powodu tego zawieszenia amortyzacji, która była najważniejszem rozporządzeniem w planie p. Childersa, „Journal des débats” poczynił następujące uwagi: Już oddawna rząd liberalny dawno na cudowny stan budżetu angielskiego w roku 1885. Pan Gladstone zamienił na spłaty roczne terminowe wielką ilość rent wieczystych, posiadanych przez kasy oszczędności. Te spłaty miały się skończyć w 1885 r. i budżet miał być zwolniony od opłat rocznych, wynoszących 100 mil. franków. Od

kilku lat pytano się, kto skorzysta z tej ulgi: czy opodatkowani, czy fundusz amortyzacyjny. Pan Childers nareszcie roku zeszłego zażądał od parlamentu postanowienia w tej mierze i wymyślił nowy plan amortyzacji, który miał w ciągu lat 20 albo 30 zmniejszyć dług narodowy o 4 miliardy franków. Aby dojść do tego, należało zmienić na nowe roczne spłaty, renty, które zostały w portfelu kas oszczędności i część tych, które posiadała instytucja podobna do francuskiej kasy depozytowej. Przewidziano nawet z góry, że co pięć lat robi się podobną konwersję dla nowych rent, któreby w tych przerwach były nabyte przez kasy oszczędności albo wyższą kancelaryjną (ową kasę depozytową). Obrachowano konwersję obecnie i przyszłą z wielką sztuką, aby użyć jako dotacyi owych stawnych 10 milionów ulgi, poczyniwszy od r. 1885, oraz innych zaszczędzeń przewidywanych w przyszłości. Ten piękny plan został obalony. Odroczono rekonstrukcję do roku przyszłego a w roku przyszłym przebuduje go się znów stosownie do położenia, jakie wytworzą dla Anglii wypadki. Wszystkie kombinacje umorzają tego samego losu we wszystkich krajach. Robi się plany. Gdy są pieniądze, wykonywa się je; lecz gdy pieniędzy niema, zostają planami. Biedny pan Gladstone był apostołem pokoju, apostołem spłat rocznych i umorzeń; apostołem wreszcie formuły: zapłaćcie za swoje postępowanie, to znaczy, wy, pokolenie obecne, ponosić wydatki, któreście uważali za odpowiednie poczynić. Dodajmy do tego, że Gladstone upadł a chociażby, mimo jego upadku, plany finansowe mogły być wykonane, gdyby było możliwe, nie należy zapominać, że pewien niepokój polityczny, odziedziczony przez nowy gabinet najmniej się chyba przyczynia do rozwoju przemysłu i handlu, od którego znowu głównie zawisło wykonanie wszelkich preliminarzy. Jeżeli weźmiemy na uwagę pierwszy kwartał roku bieżącego, zobaczymy, że przywóz zmniejszył się do 97,997,714 wobec 107,130,675 w odpowiednim okresie roku 1884, wywóz zaś z 53,141,470 £. wobec 58,365,148 a reeksportacja do 14,454,907

wobec 15,861,798. Jestto strata blisko 400 milionów franków w przeciągu trzech miesięcy. Cóż będzie, gdy wielka wojna zmusi Anglię do przywrócenia większej części dawnych podatków, które polityka pokojowa i wolność handlu pozwoliły znieść albo zmniejszyć, — jeżeli jej przemysł, już teraz z trudnością znośzący wzrastające współzawodnictwo przemysłów kontynentalnych i amerykańskich, zostaną obłożone opłatami dodatkowymi, które podniosą ich cenę wyrobu? Pytanie, czy zwycięstwa, jakieby mogła odnieść armia i flota angielska, wynagrodziłyby ten upadek przemysłowy i handlowy. Ołbrzymi rozwój prac pokojowych pozwala nam stawić pytanie ogólne: czy nie zbliżamy się do epoki, w której narody cywilizowane będą zmuszone, pod karą upadku i ruiny, wybierać między polityką pokojową i wojenną.

Tymczasem szczęśliwie się stało dla Anglii, że jej najstraszniejsi współzawodnicy przemysłowi, mianowicie: Niemcy i Francya, ugrzęźli w protekcyi przesadnej i codziennie we większe jeszcze upadają bagno. Gdyby fabrykanci tkanin, konfekcyoniści, fabrykanci maszyn i t. d., Niemcy i Francuzcy, nie płacili tak samo jak ich współzawodnicy angielscy, żadnych celów od materiałów swego przemysłu; gdyby ich koszty produkcji nie były sztucznie podniesione przez cła protekcyjne i to wygórowane, — mogliby przyprowadzić przemysł brytański do stanu bardzo krytycznego. Przewidywał to Cobden, gdy w swojej broszurze ogłoszonej pół wieku temu (England, Ireland and America), radził swoim ziomkom chwycić się polityki wolności, ekonomii i pokoju, jako jedynej skutecznego środka przeciwko współzawodnictwu amerykańskiemu. Bezwarunkowo zaakceptowała Anglia tylko wolność handlową i w tym względzie zyskała wielką przewagę nad innymi narodami. Oszczędność i pokój nie leży zawsze w mocy państwa pierwszorzędnego, które ma tyle interesów do obrony we wszystkich częściach świata i to w czasach, w których

być może zbliżamy się do powszechnego przesilenia pokojowego, ale w których obecnie jeszcze argument armatni działa bardziej przekonująco niż najświetniejsze i najlogiczniejsze dowodzenia Cobdena.

W każdym razie przemysł angielski na długo jeszcze zachowa, o ile się zdaje, korzyści, jakie mu zapewnia quasi-monopol wolności handlowej. Epidemia protekcyjnistowska sroży się bardziej niż kiedykolwiek wśród narodów kontynentalnych. Nawet Szwajcaryja, która zawdzięcza postęp swojego przemysłu polityce wolno-handlowej, praktykowanej jeszcze w epoce, w której produkty wszystkich innych narodów sztucznie drożaly wskutek cel protekcyjnych, — Szwajcaryja, której, dzięki polityce inteligentnej, udało się skompensować niedostatki swojego położenia i sprzedawać swoje bawełny (wyroby) drukowane aż do Indji i Oceanii, — i ta wkrocza na drogę represaliów. Jej traktat handlowy z Niemcami teraz właśnie wpływa. Journal de Genève pisze z tego powodu: „Chodziłoby teraz nie o odnowienie traktatu, ale przeciwnie, o uświadnienie zastosowania do Niemiec ostatniej taryfy, uchwalonej przez izby federalne. Skorośmy już doszli do tego, nie nie zawadzi zażądać jeszcze więcej, naprzykład wprowadzenia taryfy zakazowej, zapewniającej rynek ich własnego kraju. Nie zachowano też tego. Argauer Zeitung, której artykuły powtarza mnóstwo dzienników szwajcarskich, żąda bardzo stanowczo, aby rada federalna zrobiła użytek z prawa, jakie jej służy w tej mierze i aby rozpoznała wojnę odwetową, jeżeli Niemcy okażą się niezłomnie i odmówią uwzględnienia naszych (szwajcarskich) słusznych reklamacyj, zmierzających do rozumnego obniżenia głównych taryf.” Zobaczymy co ztąd wyniknie.

7) Paweł Bourget.

STRASZLIWE ZAGADNIENIE.

Przełożył z francuskiego Stanisław Kempowski.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 185).

Tam niedaleko, w stronie ulicy Chanoinesse wznosił się skromny budynek, gdzie w małym, mieszczącym się na piątym piętrze pomieszkanu, domyśli się podobnego do ich romansu.

Przy małym, okrągłym stoliku siedziało dwoje młodych ludzi, pijąc poranną kawę i jak oni teraz, od czasu do czasu spoglądali na siebie miłośnie. Niejednokrotnie wicher grudniowy huczał dokoła bazyliki lub tumany roztopionego śniegu obijały się o jej mury. Teresa nie opuściła nigdy naznaczonej schadzki.

Przed głównymi drzwiami wysiadła zawsze z dorożki, przechodziła przez kościół i u drzwi prowadzących w stronę wieży napotykała czekającą na nią Huberta.

Drobnutki jej ząbki błyszczały w ślicznym uśmiechu, wysmukła figurka zdawała się być bardziej jeszcze elegancka. Nieopisany jej wdzięk zdawał się oddziaływać nawet na starą odzwierną, sprzedającą bilety.

Na schodach tej przedwiokowej wieży, po raz pierwszy Hubert ośmielił się złożyć pocałunek na błądem licu swojej ukochanej. Poranku tego Teresa postępowała naprzód. Byli właśnie w miejscu, gdzie schody kręciły się wokół kamiennego słupa. Zatrzymała się na chwilę by odetchnąć. Podtrzymał ją w objęciach a gdy pochyliła mu głowę na ramię, usta ich spotkały się parą. Wrażenie było tak silne, iż chciał-

by był umrzeć w owej chwili. Po pierwszym tym pocałunku nastąpił drugi, potem dziesiąty i wiele innych trudnych już do zliczenia. Ach! długie, głębokie, namiętne pocałunki!

Teresa tłumaczyła się słodko: „że lubi pocałunki, jak mała dziewczynka...” Rozkoszowali się temi pocałunkami zaludniali wszystkie ustroina, w których skrywali swą nierozważną, szaloną miłość.

Hubert przypomniał sobie w tej chwili, jak całował swą ukochaną, siedząc wraz z nią na grobowym kamieniu w ustronnej alei jednego z cmentarzy paryskich.

Wśród spokojnego, błękitnego poranku, ogród umarłych rozciągał do koła nich pejsaż wечно zielonych drzew i białych pomników. Całował ją jeszcze w oddalonym i samotnym parku Montsouris, w parku najmniej znanym i niedawno dopiero założonym, przez który przechodził plant drogi żelaznej, gdzie znajduje się pawilon chińskiej struktury a do koła którego rozciąga się szereg fabryk, smutnej dzielnicy de la Glacière.

Innym razem znowu przejeżdżali bez końca w zamkniętej karecie po ponurych pochyłościach fortyfikacji a gdy nadeszła godzina rozstania, Teresa oddalała się pierwsza. Schowany w stojącej karecie, widział jeszcze, jak pewną i lekką nóżką przeskakiwała przez znajdujące się tam kaluże. Szła już po chodniku a odwracała się jeszcze, by objąć go ostatniem, pożegnaniem spojrzeniem. W takich to razach odczuwał jaśnie Hubert niebezpieczeństwa, na jakie narażał tę kobietę; lecz gdy mówił jej o swoich obawach, ona odpowiadała, potrząsając głową, z odcieniem tragiczności w głosie: — Nie mam dzieci... a zatem, coż mogł mi gorszego uczynić, nad odebraniem mi ciebie?

Mimo że nie należeli w zupełności do siebie, rozmawiali jednakże poufale. Niemal że codziennie piswali do siebie bileci-

ki, z których jeden pochwycony dawałby już jawne dowody, że Teresa była kochanką Huberta. Nie byłoby w tem jednak prawdy. Chociaż gdziekolwiek zatrzymała się myśl ułodziwieca, którakolwiek chwila stanęła mu przed oczyma, zawsze musiał sobie przypomnieć, że ukochana nie odmawiała mu nigdy pieszczoty, jakiej od niej żądał. On co prawda nie przekraczał zbytnio granicy. Brał ją tylko za rękę, obejmował kibić, całował blade lica i jak dziecko przytulał się do jej serca. Ona oddawała mu się całą duszą, z całym zaufaniem i pobłażliwością. Oddawała mu się nie jako kochanki, lecz jako istota kochająca bezmiernie.

Ta kobieta wydawała mu się tem bardziej słodką, o ile po każdej takiej idyllicznej scenie musiał zdawać nieprzyjemne tłumaczenia ze swej nieobecności matce lub spotykał wieczorami antypatycznego sobie pana de Saure. Ten ostatni nie zwracał na Huberta najmniejszej uwagi. Syn pani Liauran nie umiał dotąd podawać ręki ószukiwanemu przez siebie mężowi... Jednakże mimo to wszystko, mimo rozlicznych nasuwających mu się do myśli skrupułów, młodzieńiec jechał spłukać swoją ukochaną, ona zaś przed kilka dniami udała się do małego angielskiego miasteczka, by czekać tam na niego a potem przepędzić wraz z nim kilka dni samotnych. Czy myśl tego spotkania wyszła od Huberta lub Teresy? On sam nie mógłby na to pytanie odpowiedzieć.

Andrzej de Saure bawił w tej chwili w Algierze. Wyjechał w sprawach parlamentarnych. Teresa miała jakąś dawną przyjaciółkę z kłasztora, mieszkającą na prowincyi, do której się udała. Z drugiej strony uważała, iż miasteczko Folkestone, położone na drodze pomiędzy Paryżem a Londynem, najlepszym jest w zimie schronieniem. Zaden z francuzkich turystów nie zatrzymywał się tu nigdy. Na samo wpo-

mnienie tego spotkania, serce Huberta kochała gwałtownie. Pierś jego nabrzmiała uczuciem, po ciele przebiegał dreszcz trudny do opisania, a cała istota wyrwała się ku tajemniczej przepaści zapomnienia i szau.

IV.

Statek przybliżał się już do Folkestone. Zielone morze, zaledwie porysowane srebrzystą pianą, unosiło z szybkością wysmukła, żadnym ładunkiem nie obciążoną barkę. Dwa białe kominy buchwały kłębiąc się gęstego dymu a silny pęd powietrza odrzucał je daleko. Dwa olbrzymie, czerwone koła, kręcąc się gwałtownie, przerywały morskie fale a statek prując wodę, zostawał po za sobą jakby błękitną, posypaną zielonym, migotliwym piaskiem drogę. Dzień był łagodny i ciepły, jaki zdarza się czasami podczas zimy, na wybrzeżach angielskich; dzień ten zlewał się harmonijnie z wewnętrznem usposobieniem Huberta. Młodzieńiec stał oparty o parapet okrętu i wpatrywał się w dal przed siebie. Teraz rozróżniał już najniższe, pojawiające się przed jego okiem szczegóły. Zdała rysował się port: z prawego boku kredowy grunt wybrzeża pokryty był lichą murawą, z lewej zaś strony widać most, unoszący się na arkadach a jeszcze po za mostem, widać na lewo, dostrzegając już Hubert małe miasteczko, którego pierwsze domy stały na samem wybrzeżu. Przyglądał się zaczął każdemu po szczególe, wylatującemu się z lekkiej magły budynkowi. Który też z nich zamykać mógł w sobie oczekujące nań szczęście? Który to jest ten Star Hotel, wybrany w przewodniku przez Teresę, z powodu nazwy star, co znaczy gwiazda.

— Jestem przesadną — mówiła dziecinnie — a wreszcie, czyż ty nie jesteś najdroższą mi gwiazdą. Tysiące miała takich pieszczotliwych wy-

ROZPORZĄDZENIA RZĄDOWE.

USTAWA OGÓLNA rosyjskich dróg żelaznych.

Dział drugi.

Przepisy o podsądności i przedawnieniu procesów kolejowych i o porządku wykonywania wyroków w procesach przeciwko drogom żelaznym.

(Dalszy ciąg - patrz Nr. 185).

§ 122. Wzmiankowana w poprzednim paragrafie reklamacja ma być sformułowana na piśmie i powinna zawierać w sobie ścisłe określenie samej sprawy, jakoteż wskazania miejsca zamieszkania reklamującego i niedłaska tej kasy drogi, z której kasy on sobie odebrać należy to wynagrodzenie. Reklamacja może być podana tak do tej dyrekcji lub zarządu, którego ona dotyczy, jak i jednemu z naczelników stacji drogi żelaznej, podwalonej tej dyrekcji lub temu zarządowi. Przy reklamacji powinny być przedłożone dokumenty stwierdzające słuszność pretensji, lub poświadczające kopie takichże. Na przyjęcie reklamacji wydaje się przez dyrekcję, zarząd lub naczelnika stacji dowód, w którym wymienia się rok, miesiąc i dzień podania reklamacji i przedstawione przy niej dokumenty.

§ 123. Dyrekcja lub zarząd ma obowiązek zawiadomić reklamującego o wynagrodzeniu, we wskazanim miejscu zamieszkania, o zgodzeniu się lub odmowie zaspokojenia pretensji przeliczonej przez reklamującego kasie wypłatę żelaznego wynagrodzenia a w drugim zwrócić dokumenty złożone przy reklamacji.

§ 124. Rozpoczynając sprawę sądową przeciwko drodze żelaznej, bez przedniego bezpośrodkowego zwrócenia się, stosownie do § 122, do kasy zarządczej, lub zarządu drogi żelaznej, lub też przed terminem określonym w tymże paragrafie od chwili wniesienia podania, w razie przyznania przez drogę żelazną pretensji za słuszne, przysądzenia bądź całkowitej sumy, bądź części takiej, traci prawo do zwrotu od drogi powołanej, kosztów sądowych i wynagrodzenia za prowadzenie sprawy, a nadto droga powołana będzie miała przysądzone rozliczone koszty i wynagrodzenie od całkowitej kwoty powództwa, jeżeli takową przysądzi całkowicie, lub też względnie do sumy przyznanej.

§ 125. Sprawy wynikające przeciwko drogom żelaznym, lub wprowadzaniu przez drogi (nie wyłączając i dróg rządowych), rozpatrywane będą przez sądy cywilne (pokoju i ogólne), odpowiednio do rodzaju sprawy i wysokości kwot skarżonych. Kompetencja sądów co do rozpatrywania spraw, określają §§ 126, 130, a w wypadkach nieprzewidywanych, stosownie do ogólnych zasad.

Uwaga. Sprawy wzmiankowane w § 125 nie podlegają kompetencji sądów handlowych. § 126. Jeżeli jeden i ten sam sąd pokoju, lub też kilka sądów pokoju (miejscowych) (§ 127) jednocześnie miał będą kilka spraw przeciwko jednej lub kilku drogom (§ 124), w których przez jedną osobę i wytyczających z jednakością zasad, na żądanie każdej z powołanych dróg, wszystkie sprawy słuszne były winny i rozpatrywane w sądzie kompetentnym do sądzania sprawy na ogólną sumę, powstającą z dodania wszystkich sum powództwa.

§ 127. Sprawy przeciwko drogom żelaznym, wynikające z przewozu transportów, lub też bagażu pasażerskich, uchylenia przepisów wyzdania szkoły osobistej przez eksploatację drogi, wnoszone będą, stosownie do woli powołającego, w miejscu urzędowania rady zarządczej lub zarządu drogi, stacji wysyłającej lub stacji przelazowania, lub też w miejscu wypadku, który stał się przyczyną szkody osobistej; sprawy zaś, wynikające o wynagrodzenie za uchylenie przepisów co do przyjęcia lub wysłania transportów, zawarcia umowy o przewóz (§ 61), wnoszone będą, stosownie do uznania powołającego, w miej-

scu urzędowania rady zarządczej lub zarządu, lub też w miejscu znajdowania się stacji wysyłającej.

§ 128. Sprawy przeciwko drogom żelaznym, wynikające z przewozu transportów lub bagażu pasażerskiego, na zasadzie umowy o przewóz w komunikacji bezpośredniej, wnoszone będą, według uznania powoła, bądź przeciw drodze wysyłającej, bądź drodze przelazowania, bądź następnie przeciw drodze, na której wyznika strata, uszkodzenie transportu lub bagażu, w miejscu urzędowania rady zarządczej, zarządu, lub też stacji wysyłającej lub odbierającej. W sprawach wynikających z zaliczeń obciążających transporty, stosowane będą przepisy zawarte w §§ 74 i 107.

Uwaga. Za stacją wysyłającą drogi, na przestrzeni której wyznika strata lub uszkodzenie, uważa się to stację, której droga, która pierwsza przejechała, lub też winna była przejechać za frachtem, lub bagażem do poprzedzającej jej drogi.

§ 129. W rasach, jeżeli pierwsza skarga, wynikająca o przewóz transportów, lub też bagażu pasażerskiego, na zasadzie umowy o przewóz w komunikacji bezpośredniej, przedłożona jest przez jedną z dróg żelaznych, uczestniczących w tymże przewozie, wynikająca z takiejże umowy stosowana być winna do tejże drogi, chyba nawet ta ostatnia nie należała do tychże dróg wskazanych w § 128.

§ 130. Sprawy wytaczone przez drogi żelazne wzajemnie przeciwko sobie, wynikające z solidarności ich odpowiedzialności za przewóz transportów i w ogóle z udziału tychże w spełnieniu umów o przewóz w komunikacji bezpośredniej, wnoszone być winny wyłącznie do sądu, w rewirze którego znajdują się ruda zarządcząca drogi powołanej.

§ 131. Droga żelazna powołana w sprawie o przewóz w komunikacji bezpośredniej, ma prawo zwrócić się do sądu z prośbą o przywołanie do sprawy w charakterze osób trzecich, inne drogi, uczestniczące łącznie z nią w rzeczywistym przewozie. (D. c. n.)

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Gielda. Petersburg, 31 sierpnia. Pod wpływem mocniejszego upoślabienia giełdy berlińskiej dla papierów rosyjskich, zaczęły podnosić się kursy na tutejszym rynku londyńskim. Bankierzy oddawali dość wielkie na Londyn po 24 1/2 na Berlin po 20 1/4, na Paryż po 25 1/2. Złoto nabylano po 8 rs. 20 kop. za półmperyal. Rynek papierów publicznych zachował postawę mocną, przy obrocie dosyć znacznym. Nabylano pożyczki wchodzące po 97 1/2 i 97 1/2, pożyczki premii emisyj pierwszej po 220 rs. i drugiej po 212 1/2 - 212 1/2 rs. Petersburgskie obligacje miejskie były w obiegu po 86 1/2, moskiewskie po 88, odeskie po 87 1/2. Listy zastawne banków ziemskich nie były przedmiotem większych obrotów. Akcje prywatnych banków handlowych cieższe się ożywiliwym popytem po kursach wyższych. Płacono za akcje banku dyskontowego 556 rs. (2 rs. drożej), za akcje banku międzynarodowego 405 i 406 rs. (3 rs. drożej), za akcje banku rosyjskiego dla handlu międzynarodowego 312 1/2 - 314 rs. (1 1/2 rs. drożej), banku wołko-kamskiego 442 rs. Z papierów kolejowych popyt miał tylko rybiński po 74 - 74 1/2 rs. (1 rs. 25 kop. drożej) i carwoyaskie po 114 1/2 - 115 rs. (także i rs. 25 kop. drożej). - We czwartek, piątek i sobotę w petersburskim banku dyskontowym zbierane były podpisy na 4% obligacje drogi żelaznej moskiewsko-riazińskiej, po kursie 88 1/2.

Włosa. Wrocław, 31 sierpnia. Na targu tutejszym niema jeszcze ożywienia. Fabrykanci i kupcy krajowi, komisjonerzy dla okolic nadrenskich i jedna kupiec angielski nabylali wełnę jagnięcą i lepszą szlaską. Sprzedano wszystkiego 1,260 str. najrozmaitszych gatunków. Płacono za cienką wełnę austriacką 190 - 230 m. za dobrą średnią szlaską, polską i polską 166 - 186 m. za gorzą 125 - 160 m., za gorzą krzyżowaną 108 - 120, za wełnę jagnięcą 170 - 220 m., za krajową bruną 45 - 55 m. Zapasy powiększone dowozami z Królestwa Polskiego i z Rosji, wykazują dobry wybór we wszystkich gatunkach.

Skierując teraz wzidzi dąży, w stylu gołyckim budynek, na którym złotem literami wypisane jest: Star Hotel. Serce kolacza mu głośno. Dąży by dowiedzieć się czy nie przybyła tu pani Sylwia, artystka dramatyczna; nazwisko to obrała Teresa z powodu cyfr, którymi naznaczone są wszystkie przedmioty jej toalety; biegnie jeszcze dwa pigra prowadzące do niej, potem jeszcze przebiega korytarz; służący otwiera mu drzwi małego apartamentu i widzi w salonie siedzącą przy stoliku, z twarzą bladejszą jeszcze niż zwykle, w sukni z ponsowego jedwabiu, lekko obejmującą jej kibić, Teresę. Ogień koksowy pali się na kominku, okno owalne wpuszcza smugę jasnego światła, a całkowite umeblowanie tego salonu daje mu pozór prawdziwego angielskiego, spokojnego zakątka.

- Ach! to ty - woła młody człowiek, przystępując do uśmiechającej się do niego Teresy i rękę przykładając do jej serca, jakby chciał się przekonać, że ta ukochana postać nie jest tylko marną uludą. Słodkie to dotknięcie daje mu odczuć pod cienką tkaniną gwałtowne bicie serca uszczęśliwionej kobiety.

- Tak, to ja - odpowiada z większą niż zwykle powolnością. Hubert siada obok niej i usta ich łączą się w czułym pocałunku. Był to pocałunek niewysłowionej słodyczy; pocałunek dawno nie widzących się kochanków, którzy pragną chwilą obecny wygnadzić czas długiej z sobą rozłąki. Lekkie pukanie do drzwi rozdzieliło ich naraz.

- To twoje rzeczy podróżne - odezwała się Teresa, odsuwając z odcieniem smutku młodzieńca; jednocześnie dodała z filuternym uśmiechem: czy chcesz obejrzeć twój pokój? Jestem tu od wczorajszego wieczoru; przypuszczam, że wszystko podoba się mojemu panu. Przyzodabijając to mieszkanie, marzyłam bezustannie o tobie... Pociągnęła go do pokoju będącego obok

Włosa. Bradford, 31 sierpnia. Wełna stała, przelazła słabiej, tkaniny w większym ruchu. Cukier. Moskwa, 30 sierpnia. Na rynku cukrowym trwa u poobnie opale, ceny zmieniają się bardzo mało. W tygodniu ubiegłym rafinerzy tutejsi zakupili 10,000 pudów m. o. k. i gotowej po 4 62 1/2 rs., oprócz kilku mniejszych partii. Sprzedaczą czystką nie przybrała większych wymiarów, za towar najlepszy oświadcza 4 75. Za 1 3/4 rs. y. g. żądają 4 80. Towarem z przyszłej kampanii nie zawierano żadnych transakcji. Kafi... Złote Toruń, 2 września. Powietrze w tygodniu ubiegłym było chłodne. Na targu tutejszym, przy upoślabieniu słabym, płacono za 1,000 kilogr. pszenicy franc. 115 - 125 m., krajowej pszenicy 130 - 140, 140 - 145, krajowej jennej 135 - 145, 151 - 148 m. Żyta tranzyt 75 - 90, krajowego 115 - 120, 120 - 124. Jęczmień rosyjski 90 - 115, krajowego 110 - 125. Owsa rosyjskiego 105 - 115, krajowego 115 - 130. Grochu na psze 110 - 118, wazelnego 120 - 135, Victoria 135 - 160. Ręspaka grubo ziarnistego 185 - 2 0. Kiepska 180 - 195. Żabino wiełniskiego 40 - 70, żółtego 50 - 75. Wyki ozimej 70 - 100. Za 60 kgr. płacono: kacha rękawkowa 4 60 - 5 10, italskiego 6 20 - 6 50. Otrąb pszeniczny 3 40 - 3 80, italski 3 80 - 4 10. Konieczny czarwony 1 3 - 3 1/2, biały 30 - 45. Tymotki 12 - 18 m.

Złote. Wiedeń, 31 sierpnia. Problem międzynarodowego targu zboża i nasion był dotychczas bardzo nieomyślnym, nadzieje pokładane w wywozie przytężyły się znacznie. Prencji zakupów bardzo mało, innych artykułów prawie nie. Ceny pszenicy obniżyły się od soloty o 10 kr. Cielni. Londyn, 29 sierpnia. Angielskie plantacje ehmola ucierpiały bardzo wskatek gwałtownej burzy. Zmniejszenie plonu ocenają na 10%.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Bank polski poniecił następne ogłoszenie w piśmie warszawskich: „P. zarządczej ministerium finansów zawiadomił Pan dnia 19 lipca r. b. Najwyższy raczył na nadanie bankowi polskiemu prawa: 1) dyskonta weksli płatnych nietylko w Warszawie lecz i w innych miastach na ogólnej zasadzie; 2) zaproszenia do porozumienia się, będących przy banku polskim radców handlowych z prezesem komisji dla organizacyi tegoż banku, odpowiedniej ilości osób z więcej znanych kupców, którzyby na równi z radcami handlowymi okazywali pomoc zarządowi banku przy rozpatrywaniu weksli przedstawionych zarządowi do dyskonta. Nadto bank polski ze względu na mające nastąpić przekształcenie go na kantor warszawski banku państwa, jak również dla dokonywania bez przerwy operacyi dyskontowej, wzywa wszystkich, którzy zamierzają przedstawić weksle do dyskonta w przyszłym warszawskim kantorze, aby o to zawczasu zgłaszali się do p. o. prezesa banku polskiego. Według zasad banku państwa, do dyskonta przyjmują się weksle: 1) tylko od osób znanych i zasługujących na zaufanie, zajmujących się przytem rzeczywiście handlem; 2) oparte na aktualnych handlowych stosunkach pomiędzy wystawcą a żyrantem; pragnący zaś korzystać z prawa przedstawiania weksli do dyskonta zwracać się winni osobście do zarządzającego kantorem z deklaracyami według ustanowionej formy. Blankiety na takowe deklaracje znajdują się w banku i wydawane są bezpłatnie.

tnie. Deklaracye o przyznaniu kredytów przyjmowane będą codziennie z wyjątkiem dni niedzielnych i świątecznych od godziny 11 do 12 w południe.

Stacje telegraficzne dla korespondencyi wewnętrznej otwarte zostały: we wsi Kastrone (gub. woronezka) i przy kantorze pocztowym Aleksandrowsko-gruszewskim.

Międzynarodowa agencja głównego towarzystwa rosyjskich dróg żelaznych w Wierbołowie oblicza obecnie przy opłacie cla rubel metaliczny po 1 r. 62 kop. kredyt.

Kwestya próbek, o której donosiliśmy już dawniej czytelnikom naszego pisma, zajmuje bardzo kępców warszawskich. Niedawno temu odbyli oni nawet naradę w tym przedmiocie, lecz przed zapadnięciem ostatecznej uchwały nadzedł referat ministrów do komitetu giełdowego. Z referatu tego okazuje się, że postanowiono, aby poczta bezwzględnie po nadejściu próbek segregowała takowe stosownie do tego, czy podlegają opłacie cla, czy też nie; nie podlegają opłacie mają być natychmiast doręczone adresatom, pozostałe zaś winny być natychmiast przesłane na komorę, która ma je spiesznie zakwalifikować do opłaty. Prócz tego specjalny urzędnik celny kwalifikować będzie przesyłki z próbami w samych wagonach pocztowych. Wczoraj miała się znowu odbyć narada kupców nad temi przepisami.

Księgossuz pojawił się wśród byłych w gminie Wawer pod Warszawą.

Pokłady torlu roślinnego, zwanego wojłokiem, znalezione w okolicy Nowej Aleksandryi. Dla eksploatacyi tych pokładów zawiązuje się spółka udziałowa. Kopalnia otwoka, mimo iż zatrudnia 150 robotników, nie może zadość uczynić obślankom do Cesarstwa, które przychodzą nawet z odległych stron, może więc i nowa kopalnia mieć będzie powodzenie.

Taryfy. Ministerium komunikacyi, po porozumieniu się z ministerium skarbu, zawiadomiło urządzenie koleje, należące do związku rosyjsko-niemieckiego, rosyjsko-austriackiego i rosyjsko-belgijsko-francuzkiego, że taryfy rosyjskich kolei we wszystkich komunikacjach zagranicznych tak lądowych jak i zamorskich, mające obowiązywać od 13 października r. b., winny być pierwiej zatwierdzone przez rząd. Niezależnie od tego ministerium żąda, ażeby przy ustanawianiu tych taryf starano się unikać nietylko bezużytecznego zniżania taryf w kierunkach konkurencyjnych, lecz także aby opłata ustanawiano w pewnym stopniu w zależności od przestrzeni, jaką przechodzi towar.

Zjazd przedstawicieli kolei żelaznych rosyjskich ma się odbyć w Petersburgu dnia 14 b. m.

Kronika Łódzka. (-) Z towarzystwa opieki nad zwierzętami. Posiedzenie zapowiedziane na dzień 7 września nie przyjdzie do skutku z powodu, że opiekunowie cyrkulowi nie odbyli jeszcze rowizyj, postanowionych na ostat-

przedwstępne całkowite się kochankowi oddanie. Tak, czy szczęście to jest aby prawdziwe? - pytał się w kwadrans potem Hubert, siedząc razem z Teresą w salonie, przy małym stoliku, zastawionym wszystkimi potrzebnymi do herbaty przyborami. Był tu i srebrny imbryk i dzbanek napełniony gorącą wodą i filiżanki z sewskiej porcelany. Myślała ona o wszystkim wyjeżdżając z Paryża! Obsługiwała go teraz białymi rączkami, z których, by nie przypomniał mu o krepujących ją węzłach, ściąganych nawet słubny pierścionek. Podczas tych poobiednich godzin, cisza panująca na ulicach miasteczka, zdawała się jakby przygotowaną umyślnie dla dwojga tych kochanków, lubujących się w tej rozkosznej samotności i milczących, jakby lekali się splotycho by najcięższym słowem odurzające ich upojenia. Hubert wsparłszy głowę na dłoń, wpatrywał się w ukochaną. Czuł, iż ona tak całkowicie należy w tej chwili do niego, że nie odczuwał nawet potrzeby pieszczoły. Teresa przerwała pierwszą to długie milczenie. Podniosła się z krzesła i usiadła na ziemi, u stóp młodego człowieka, kładąc głowę na jego kolanach - a gdy on siedział wciąż nieruchomy w oczach jej pojawił się widoczny niepokój. Przemówiła cichym, słodkim, zwyciężkim głosem - głosem, któremu uleż musi każdy kochanek: - Gdybyś ty wiedział jak się lękam, bym cię nie znużyła? Wczoraj siedząc oto tu przy tym kominku, płakałam cały wieczór. Myślałam o tobie i przychodziło mi do głowy, że przyjechał tu, nie będziesz mnie już tak kochał jak dawniej. Ach! ty będziesz mnie nienawidzić za tę miłość - za tę odwagę, jakiej teraz wspólnie dajemy dowody...

niem zebraniu. Najbliższe posiedzenie odbędzie się na 5 października; rewizje stajen, obór, chlewów i t. d., muszą jednakże do tego czasu być dokonane.

(-) Bracia Schmidt o których wydaleniu z Łodzi przez władze donosiło przed kilku dniami „Posener Ztg.” — uciekli — jak się dowiadujemy, przed dwoma tygodniami, pozostawiając około 30,000 rs. długów.

(-) Falszawy banknot pięć-rublowy okazał się w obiegu. Ponieważ prawdopodobnie nie będzie on jedynym, ostrzegamy więc czytelników, że poznać go można po nie udanym znaku wodnym. Miejsce to zarząd jest na banknotcie, zresztą sfalszowany bardzo źreźnie.

(-) Zmarł wczoraj w mieście naszym M. Lohmeyer, właściciel apteki w Nowym Ryнку, starzec liczący 71 lat. Myślano zrazu, że staruszek śpi, dopiero lekarz przybyły skonstatował niestety sen wieczny. S. p. M. L. szanowany i lubiany był w kołach obywatelstwa łódzkiego; do grobu towarzyszą mu sympatye powszechne.

(-) Porządki. Z pewnego balkonu przy ulicy Piotrkowskiej, niedaleko Rynku Nowego, przechodzący obławiani bywają wodą. Tamże często spotykają można dwóch ludzi, którzy transportują wodę do restauracji w kotle wielkim bez nakrycia, obławiając nią również obuwie i odzienie przechodzących. Jeżeli nosiwodów nie można wyrugować z chodników, niechże przynajmniej używają konwek.

(-) Bójka pomiędzy woźnicą katolikiem a starozakonnym właścicielem sklepu wiktualnego w dziedzinie hotelu hamburskiego wydarzyła się wczoraj przed południem. Owego właściciela sklepu znany jest z tego, że z naleźnością zwykły urywać ludziom co się da, jeżeli na to pozwolą. Bójka wczorajsza powstała z tej samej zapewne przyczyny. Woźnica protestował a sklepikarz darzył go co chwila kulakami w czoło. Najcięższym jest, że na zapytanie „dlaczego bijesz tego człowieka”, sklepikarz odpowiedział „ja go biję? nie, to on mnie bije!” W podobnych wypadkach zwykle tak bywa i dwudziestu znajomych sklepikarza z dziedzinca gotowo zaświadczyć, że to on został pobity.

(-) Obłąkana kobietę przyprowadzono wczoraj do magistratu, która w przystępnie napadu szaleństwa groziła wszelkiemu stworzeniu bożemu i powybiła na Wólcę masę szymb w oknach mieszkań prywatnych i sklepach. Cóż zrobić z tą nieszczęśliwą? W areszcie miejskim pomiędzy złodziejami osadziła jej nie podobna a przyliska dla tego rodzaju upośledzonych niema. I znowu przychodzi nam na myśl projekt p. Finstera, o którym dość często wspominaliśmy w czasach ostatnich.

(-) Ćwiczenia straży pożarnej ochotniczej oddziału pierwszego odbędą się w poniedziałek wieczorem o godzinie ósmej w zwykłym miejscu. Podobno, że następnego poniedziałku także będą miały miejsce ćwiczenia, później zaś przeniesione zostaną na niedzielę, ze względu na zbliżającą się zimą i co zatem idzie, dzień krótszy.

(-) Przy pożarach wogóle można zauważyć nieobecność pp. członków dozoruujących, szczególnie w ostatnich czasach i tak np. przy ostatnim pożarze było ich tylko dwóch, przy poprzednim zaś jeden. Ponieważ oba te pożary wydarzyły się w nocy, widocznie więc panowie ci przelożyli dozоровanie łóżka nad spełnienie dobrowoli przyjętych na się obowiązków. Przed kilku miesiącami podnosiliśmy już w „Dzienniku” tę sprawę i wiemy, że ścigano to na nas oburzenie i posądzenie o chęć robienia skandalu, nie cofamy się jednak i teraz przed wypowiedzeniem kilku słów pod adresem pp. dozoruujących, tembardziej, że po poprzednim odezwaniu się naszym przez jakiś czas licznie zjawiali się oni przy pożarach, może więc i dziś poskutkują nasze słowa.

(-) W ostatnich czasach, jak się dowiadujemy, kilku izraelitów objawiło chęć należenia do straży pożarnej ochotniczej. Do tej pory izraelici bardzo nielicznie byli reprezentowani w straży. Obecnie jest ich w oddziale pierwszym 4 a w drugim jeszcze mniej, w innych zaś wcale ich niema. Przyczyn tego faktu nie rozumiemy, tembardziej, że przed kilku laty było w straży trochę wyżej izraelitów. Podania tych, którzy wyraziły życzenie wstąpienia do straży, były wczoraj rozpatrywane na posiedzeniu zarządu.

(-) Pożar wybuchnął w środę po godzinie 11 w nocy na Bałutach w domu szewca W. Spłonął dom drewniany, nie zamieszkały u góry. Łudność miejscowa uporowała się z ogniem dość szybko, resztę dogasił oddział pierwszy straży ochotniczej.

(-) Dokonczenie tomboli w ogrodzie nie będzie już miało miejsca. Fanty dotychczas nie odebrane, wydawane będą właścicielom losów pojtrze, t. j. w niedzielę dnia 6 września od godziny 2—5 po południu w pałacu p. Heinzel'a, w lokalu zajmowanym dawniej przez p. Ottona Staraka. Kto nie zgłosi się w dniu wyżej oznaczonym po odbiór fantu, utraci do niego prawo.

(-) Z teatru Viktoria. Dwa przedstawie-

nia p. F. Dutkiewicza, słynnego charakterystyka — fizjognomisty i prestidigitatora odbędą się jutro i w niedzielę. Rozpoczęta restauracja sali teatru Viktoria została tymczasowo wstrzymana.

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— Ustawa towarzystwa opieki nad chorymi w Warszawie ma być w tych dniach przedstawioną do zatwierdzenia władzy.

— Przy pracy. W fabryce stali na Nowej Pradze pod Warszawą, jeden z dozoruujących przy czyszczeniu walców do walcowania blachy, został podchwycony przez walc, które oderwały mu głowę.

— Więksi właściciele ziemscy w Królestwie według „Berl. Bfr. Cour.”, umówili się, aby nie przyjmować wcale robotników niemieckich a pracujących już natychmiast oddać. Nie słyszeliśmy jednak o tem wcale.

— Pożar pociągu. W pociągu, idącym z Aleksandrowa do Berlina via Poznań wydarzył się przedonogdy pożar. Nikt z pasażerów nie poniósł żadnej szkody na zdrowiu. Z konduktorów jeden odniósł bardzo niebezpieczne obrażenia na ciele a mianowicie ma złamany obojczyk i kość biodrową. Powodem pożaru miał być podobno gaz używany w wagonie pocztowym przy pieczętowaniu poczty. Pocztyki idące z Warszawy, jak opowiadają, nie uległy uszkodzeniu.

— Wydalania z Prus. „Danziger Ztg.” donosi, że pewien kupiec z Królestwa, który już od lat kilkunastu mieszkał w Królestwie za paszportem legalnym, otrzymał od władz pruskich wezwanie do opuszczenia granic tego państwa. Na skutek starań cofnięto nakaz. Wydalają też z Poznańskiego i poddanych austriackich, choćby mieli paszporty. Nawet dzienniki niemieckie sarkają na gwałt, jakiego dopuszczają się władze. Oto co pisze „Breslauer Ztg.”: Jedną z ofiar polityki przesławdowej jest górnik Franciszek Schlenk z Bogunia, którego rodzice byli poddanymi pruskimi, zamieszkałymi w Mysłowicach, zjadł wynieśli się za granicę (do Będzina). Tu w kilka lat po urodzeniu się im także syna, pomarli. Sierotę wzięli do siebie krowini w Rybniku (na Górnym Śląsku) i wychowali. Odtąd nie opuszczal on granic państwa pruskiego a od 6 lat należy do stowarzyszenia górników górnośląskich jako uczestnik uprzywilejowany t. j. posiadający różne prawa a między innymi prawo do pensyi. Wskutek wydalania go, przepadają mu wszystkie prawa. Ulega on wyprzedzeniu, niczego złego nie dopuszczając się. Przy sprawdzeniu metryki urodzenia okazało się, iż nie jest poddanym rosyjskim, ponieważ rodzice jego byli poddanymi pruskimi. Do kąd więc ma się ów biedak udać? Wszyscy wypędzeni górnicy mieli tu być zabezpieczeni. W razie choroby lub nieprzewidzianych wypadków, w razach niezdolności do pracy i na przypadek śmierci byli zaasekurowani w kasach górniczych i innych instytucjach dobroczynnych a teraz tracą prawa nabyte przez długoletnie opłacanie składek.”

— Posiadłości niemieckie w innych częściach świata coraz się powiększają. Niedawno Niemcy zajęły wyspy Karolińskie, o czem czytelnicy nasi wiedzą a już dzienniki donoszą, iż wkrótce dostaną się pod protektorat niemiecki wyspy Marshall, leżące na wschód od Karolińskich. Na wyspach tych znajdują się wiele fabryki niemieckich a na najgłówniejszej z nich Jaluit, konsul i stacya węglowa dla przepływających okrętów niemieckich.

— Izba rekodzielnicza lwowska ułożyła projekt petycyi do koła polskiego co do zmian przepisów, odnoszących się do dostaw dla armii. Petycyę podpisują wszystkie korporacje rzemieślnicze w całym kraju i wyborcy wszystkich okręgów i kuryi. Żądania wyrażone w petycyi są następujące: 1) wszystkie dostawy i potrzeby dla armii winny być wyrabiane i dostarczane dla każdego kontyngensu w tym kraju, w którym wojsko stoi; 2) dostawy takie winny być oddawane stowarzyszeniom rekodzielnicznym lub pojedynczym rekodzielnikom fachowo uzdolnionym; 3) koło polskie winno poprzeć te żądania.

— Salon Biasiona w Krakowie został zwinęty. Otworzono go w celu rozwinięcia handlu obrazami malarzy krakowskich. Trafiały się w nim bardzo dobre płótna i to po niskich cenach, lecz nikt ich nie nabywał.

— Teatr krakowski. Scena krakowska pobiera 12,000 guldenów subwencyi i sala bywa pełna, jeżeli tylko dyrekcya dba cokolwiek o repertuar. Mimo to interes teatru od kilku lat stoją jaknajgorzej dzięki gospodarce Koźmiana, który wreszcie postanowił sprzedać swe prawa do entrepryzy teatralnej. W tym celu zacepił Dobrzańskiego, dyrektora teatru lwowskiego, lecz układy nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Gdy się rozeszła wieść o zamiarze Koźmiana i prasa podniosła sprawę, „Czas” wystą-

pił przeciwko tym, którzy czernią Koźmiana a ten ostatni jaknajgłośniej wypierał się wszystkiego. Dopiero adwokat, który prowadził sprawę pośrednictwa, odezwawszy się publicznie, zmusił p. Koźmiana do zamknięcia. Utworzyło się wreszcie towarzystwo, które zadzierzawiło teatr i dyrektor administracyjnym zrobiło Glücksolna, artystycznym zaś Z. Sarneckiego. Za ustąpienie swych praw do entrepryzy Koźmian pobierał na całą subwencyę krajową bez najmniejszych kłopotów. Słowem będzie żyć na koszt kraju, choć kraj goni ostatkami grosza, choć nędza wśród ludu straszna.

— Kandydatki do parlamentu. Komitet kobiecy w Paryżu, zajmujący się postawieniem kandydatury kobiet na przyszłych wyborach do izby deputowanych, jeszcze nie ogłosił urzędowej listy swych kandydatek. Kraj jednak tymczasowo listy z nazwiskami po większej części nieznanymi; z głośniejszych kobiet spotykamy jako kandydatki wymienione: Ludwikę Michel, Paulinę Minck, p. Clovis Hugues, p. Edmond Adam, Hubertynę Auclere, Maryę Derainmes i t. d. Większość jednak wymienionych tu kobiet odmawia swego udziału, oświadczając w dzienniku panny Hubertyny Auclere „Les droits des femmes”: „Stawianie kandydatki kobiecej do wyborów bynajmniej nie jest na czasie, całe bowiem usiłowanie nasze zwrócone być powinno w kierunku uzyskania równości względem prawa, nadającej godność obywatelską w całym znaczeniu. Tylko drogą kobiety spodziewać się mogą dojść do polepszenia swego stanowiska społecznego”.

— Palenie zwłok w Paryżu. Rada municipalna Paryża udzieliła niedawno pozwolenia na wybudowanie na cmentarzu Pere-Lachaise pieca do palenia zmarłych. Piec ogrzewany jest drzewem. Spopielenie zwłok następuje przy temperaturze 600° w ciągu 1 1/2 godziny. Koszt spopielenia wraz z opłatą za usługę i urnę do popiołów wynosi średnio 15 fr. Skutkiem rozkazu prefekta policyi wszystkie ciała służące do badań anatomicznych w amfiteatrach szpitali paryżskich mają być palone.

— Z życia A. Dumasa. W niedawno wyszłej książce H. Blaze de Bury p. t. „Aleksander Dumas, jego życie, czasy i dzieła” znajdujemy ciekawy ustęp, dowodzący, jak silnie Dumas przejmował się tem, co pisał: „Pewnego popołudnia syn ujrzał go smutnym, udręczonym i niezadowolonym. — Co ci jest? — zapytał troskliwie, czy nie jesteś chory? — Nie. — Cóż więc się stało? — Mam żmartwienie. — Co to za żmartwienie? — Dziś rano — odparł stary Dumas — zabilem Porthosa; biedny Porthos! ale nie mogłem czynić inaczej. Trzeba było, aby raz skończył a kiedy upadał na guzły, awraski z okrzykiem: „To zbyt okropne!” wierząc mi — płakałem”.

— Właściciel pewnego handlu win w Bukareszcie ogłasza w dzienniku „Romanul”, iż potrzebuje dysponenta, znającego język polski.

TELEGRAMY.

Petersburg, 2 września. Dyecyją wileńską zarządzać będzie prałat kapituły wileńskiej ks. Zdanowicz, który za aprobatą Stołicy Apostolskiej przyjął rzezoną go godność i z tego powodu przybywa do Petersburga.

Wiedeń, 2 września. Z powodu obawy przeniesienia cholery, wstrzymano posyłki pocztowe pomiędzy Austryą a Sycylią i Sycylią.

Madryt, 2 września. Nota niemiecka zaprzecza Hiszpanii praw do wysp Karolińskich.

Rzym, 2 września. Okręty przyplływające z Sycylii i Sardynii poddawane są pięciodniowej kwarantannie. Wrazie podejrze-

nego stanu zdrowia załogi, kwarantanna przedłuża się do 21 dni.

Kijów, 3 września. Wraz z Najjaśniejszem Państwem wyjechali ztąd także ministrowie wojny i komunikacyi. Wczoraj o godzinie 2 po południu wyjechał do Niżnego Nowgorodu J. C. W. Wielki Książę Włodzimierz Aleksandrowicz. Sekretarz ministerium spraw wewnętrznych Durnowo także wczoraj ztąd wyjechał.

Berlin 2 września. Cesarz Wilhelm przyglądał się dzisiaj rewii wojsk, przez dwie godziny siedząc na koniu.

Petersburg 2 września. Komendant 146 pułku piechoty pułkownik Grebeniczow, mianowany został komendantem keksholmskiego pułku grenadierów.

Ostatnie wiadomości handlowe nie mogły być pomieszczone w dzisiejszym numerze Dziennika z powodu spóźnienia poczty.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Table with columns: Giełda Warszawska, Giełda Berlińska, Giełda Londyńska. Rows include various market data like 'Zgodno kołcem giełdy', 'Za wkłade krótkoterminowe', 'Za papiery państwowe', 'Banknoty rosyjskie zaras.', 'Wekle na Warszawę kr.', 'Wiedeń kr.', 'Dyskonto prywatne'.

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOSCI.

Maiżestwa za warte w dniu 2 września: W parafii katol., w parafii ewang., a mianowicie: Gustaw Adolf Hansch z Karoliną Julią Kopczyńską, Starozakonnych. Zmarli w dniu 2 września: Katalicy: dzieci do lat 15-4 zmarło 4, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt 2; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 1, a mianowicie: Maryanna Kubiak Jakóbzyk, lat 41. Ewangeliści: dzieci do lat 15-4 zmarło 5, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 4; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: Starozakonni: dzieci do lat 15-4 zmarło —, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt —; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: —.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Polski. Kup. Silberstein z Warszawy, adw. Löwy z Piotrkowa, Mirowski z Warszawy, kup. Kahn z Rygi, wł. dobr. Dobrowolski z Sieradza, Hotel Mantuffel. Kupcy: H. Kagan z Kiszyniowa, H. Bassei z Warszawy, Herfeld z Warszawy, S. Lemberg z Wroclawia, H. Kern z Frankfurtu, S. Wertheimer z Norymbergi, S. Boimen z Rygi, A. Pfaff z Brinn, L. Jajte z Warszawy, A. Bissoz z Bruckau, S. Boiler z Krakowa, D. Derbiser z Moskwy. Hotel Hamburski. Oppenheim z Turku, Moskowski z Turku, Straszyn z Kowna, Klaczka z Warszawy, Rosenroth z Warszawy.

WYKAZ DEPEZ

niedoroczonych przez telegraf stacyę telegraficzną z powodu niedokładnej adresow i innych przyczyn. Sarnow Szolowski z Dorpatu.

RUCH TYGODNIOWY NA TUTEJSZEJ STACYI TOWAROWEJ

Table with columns: B. Materjaly i wyroby, x komun., z Cesarz., z Zagranicy, w komun., do Cesarz., za Granicę. Rows include various goods like Bawelna, Węlna, Odpadki bawelniane i wełniane, Przędza bawelniana, Przędza wełniana, Tkaniny bawelniane i wełniane, Przetwory chemiczne i farby, Papier, Żelazo surowe, kute, odlew i t. p., Węgle kamiennie i koks, Drzewo opalowe, budowlane, Wapno i cement, Gips, Cegła, Asfalt, smoła i tektura smolowcowa, Smoty i masa drzewna, Skóry, Konopie, Wyroby szklane, drewniane.

Ś. P.

MAKSYMILIAN LEINVEBER

po długiej i ciężkiej słabości zakończył życie we czwartek d. 3 września r. b., przeżywszy lat 71.

Stroskana żona i dzieci zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok, mające się odbyć w niedzielę dnia 6 b. m., o godzinie 4-ej po południu z domu własnego na cmentarz ewangelicko-augsburski.

2007-1-1

OBWIASTOWANIE.

И. д. Судебнаго Пристава Създа Мировыхъ Судей 1-го Петроковскаго Округа, Стеванъ Издебскій, жительствующій въ гор. Лодзи въ домѣ N. 1109-A, объявляетъ, что 28 Августа (9 Сентября) сего 1885 года, въ 10 часовъ утра, въ гор. Лодзи по улицѣ Навротъ N. 1306-E, будетъ продаваться движимое имущество принадлежащее Кеаверию Кункель, заключающееся въ пиннахъ и оцѣненное 120 руб. — коп., на удовлетвореніе претензіи Маврикія Мавровица.

Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной.

Августа 21 дня 1885 года.
2005-1-1 **ИЗДЕБСКІЙ**

KONKURENCYA NIEMOŻLIWA
Fabrykant wyrobów tytoniowych w Petersburgu
„A. N. Szaposznikow“

poleca Szanownej Publiczności nowe papierosy zwijane, odznaczające się wyborowym smakiem:
„Powszechne“ cena: 100 szt. 1 rs.; 25 szt. 25 kop.; 10 szt. 10 kop.; 5 szt. 5 kop.
„Aldona“ } 100 szt. 60 kop., 25 szt. 15 kop.,
„Czarownica“ } 10 szt. 6 kop., 5 szt. 3 kop.
z przepowiedniami i zagadkami

Wszystkie składy i dystrybucye w miastach Królestwa Polskiego sprzedają powyższe papierosy. Celem zabezpieczenia publiczności od falsyfikatów, proszę zwracać uwagę na moją firmę **„A. N. Szaposznikow“**.
1946-10-7

OBWIASTOWANIE.

И. д. Судебнаго Пристава Създа Мировыхъ Судей 1-го Петроковскаго Округа Стеванъ Издебскій, жительствующій въ гор. Лодзи въ домѣ N. 1109-A объявляетъ, что 28 Августа (9 Сентября) сего 1885 года въ 10 час. утра въ гор. Лодзи на мѣстѣ хранения подъ N. 731, будетъ продаваться движимое имущество принадлежащее М. Витману, заключающееся въ 700 штукъ сосновыхъ досокъ, и оцѣненное 340 руб. — к., на удовлетвореніе претензіи шпр. „Вольнеръ и Вальшовскій.“
Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной.

Августа 21 дня 1885 г.
2006-1-1 **ИЗДЕБСКІЙ.**

Potrzebna jest panna do krawieczyny i uczenica. Wiadomość ulica Piotrkowska w domu Tennenbauma N. 259, mieszkania 4, trzecie piętro.
2004-1-1

ZABŁĄDZIŁA LUB SKRADZIONO
wylicę dużą

koloru brązowego z białymi nieco piersiami i przyciętym ogonem. Znalazca raczy takową odprowadzić na ulicę Piotrkowską N. 748, dom Wojdyślawskiego, II piętro, za co otrzyma dobre wynagrodzenie.
2002-1-1

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 2 września.

Wekale.		ZA		Dyskonta		Z końcem giełdy		Dopłacone transakcyje	
						zgodno	nie zgodno		
Berlin	(164%)	dl. ter.	100 nr.	4	49.45	—	—	49 40	
kr. ter.	(164% ₁₂)	2 d.	100 nr.	4	49.32 1/2	—	—	49 25 22 1/2 27 1/2	
Inne niem. miasta bank.		dl. ter.	100 nr.	4	—	—	—	—	
kr. ter.		2 d.	100 nr.	4	—	—	—	—	
London		dl. ter.	1 £.	2	—	—	—	—	
kr. ter.		3 m.	1 £.	2	—	—	—	—	
Parys		dl. ter.	100 Fr.	3	10.01	—	—	9 99 1/2 10	
kr. ter.		10 d.	100 Fr.	3	—	—	—	99 32 1/2	
Wiedeń		dl. ter.	100 flor.	4	—	—	—	—	
kr. ter.	(184% ₁₂)	3 d.	100 flor.	4	80.85	—	—	—	
Petersburg		dl. ter.	100 rs.	6	—	—	—	—	

Papierosy państw.		Dopłacone trans.		Z końc. giełdy		Akcye.		Dopłacone trans.		Z końc. giełdy	
(za 100 rs.)				zgod. i cho.pl.		(za 100 rs.)				zgod. i cho.pl.	
Obliży Skar. Kr. Pols. dub.	4	Losowanie	—	—	Akcya D. Z. War. W. 100 r.	4	—	—	—	—	—
Listy Likw. Kr. Pols. dub.	4	—	—	—	W. Bzd. 500 r.	4	—	—	—	—	—
„ „ „ male	4	—	—	—	„ „ 100 r.	4	—	—	—	—	—
Kos. Pol. Wa. 1 em. 1000 r.	5	—	—	—	„ „ Teres. 1000 r.	5	—	—	—	—	—
„ „ „ 100 r.	5	—	—	—	„ „ 100 r.	5	—	—	—	—	—
„ „ „ 50 r.	5	—	—	—	„ „ Fabr. Łódzkiej	—	—	—	—	—	—
„ „ „ II 1000 r.	5	—	—	—	„ „ Nadwiślańsk.	—	—	—	—	—	—
„ „ „ 100 r.	5	—	—	—	„ „ Banku Handlowego	—	—	—	—	—	—
„ „ „ III 1000 r.	5	—	—	—	„ „ w Warszawie 250 r.	—	—	—	—	—	—
„ „ „ 100 r.	5	—	—	—	„ „ War. Ban. Dya. 250 r.	—	—	—	—	—	—
Kos. Pol. Fr. sr. 1884 tem.	5	—	—	—	„ „ Ban. H. w Łodzi 250 r.	—	—	—	—	—	—
1866 tem.	5	—	—	—	„ „ War. Tow. Ub. od ognia	—	—	—	—	—	—
Bilety Ban. Pań. Kos. tem.	5	—	—	—	„ „ z wpl. ra. 125 250 r.	—	—	—	—	—	—
„ „ „ II	5	—	—	—	„ „ War. Tow. F. Cukru 500	—	—	—	—	—	—
„ „ „ III	5	—	—	—	„ „ Cukr. Dobrzeł. 500 r.	—	—	—	—	—	—
„ „ „ V	5	—	—	—	„ „ Józefów 250 r.	—	—	—	—	—	—
Listy Zastawne (za 100 r.)	5	—	—	—	„ „ Csozak 250 r.	—	—	—	—	—	—
„ „ sr. 1869 S. lit. A.	5	—	—	—	„ „ Hermanów 250 r.	—	—	—	—	—	—
„ „ „ lit. B.	5	—	—	—	„ „ Lyszkowic 250 r.	—	—	—	—	—	—
„ „ „ male	5	—	—	—	„ „ Leonów 250 r.	—	—	—	—	—	—
„ „ „ Ser. II lit. A.	5	—	—	—	„ „ Czystocice 250 r.	—	—	—	—	—	—
„ „ „ lit. B.	5	—	—	—	„ „ T. W. F. Stali 1000 r.	—	—	—	—	—	—
„ „ „ male	5	—	—	—	„ „ Tow. Lilpop, Rau i	—	—	—	—	—	—
„ „ „ Ser. III lit. A.	5	—	—	—	„ „ Loewenstein 1000 r.	—	—	—	—	—	—
„ „ „ lit. B.	5	—	—	—	„ „ Tow. Zakł. Metal. B.	—	—	—	—	—	—
„ „ „ male	5	—	—	—	„ „ Hantke w War. 1000 r.	—	—	—	—	—	—
„ „ „ Ser. IV lit. A.	5	—	—	—	„ „ Tow. Zakł. Górniczych	—	—	—	—	—	—
„ „ „ lit. B.	5	—	—	—	„ „ Starachowickich 100 r.	—	—	—	—	—	—
„ „ „ male	5	—	—	—	„ „ Tow. War. Fab. Mach.	—	—	—	—	—	—
„ „ „ Serya V	5	—	—	—	„ „ Narz. Rol. i Odł. 100 r.	—	—	—	—	—	—
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	5	—	—	—	„ „ Wars. T. Kop. wggia i	—	—	—	—	—	—
„ „ „ II	5	—	—	—	„ „ Zakł. Hutniczych 250 r.	—	—	—	—	—	—
„ „ „ III	5	—	—	—	„ „ Tk. w Zawierciu 250 r.	—	—	—	—	—	—
„ „ „ IV	5	—	—	—	„ „ Tow. Las. i Łażni 100 r.	—	—	—	—	—	—
„ „ „ V	5	—	—	—	„ „ Garb. Temier i Szwede	—	—	—	—	—	—
50% Oblig. m. Warszawy	5	—	—	—	Wartość kuponu z potr. 50%	—	—	—	—	—	—
Listy zast. m. Łodzi I	5	—	—	—	List. zas. nowych	—	—	—	—	—	—
„ „ „ II	5	—	—	—	„ „ m. Warsz. s. III	—	—	—	—	—	—
„ „ „ III	5	—	—	—	„ „ m. Łodzi.	—	—	—	—	—	—
Listy 5% w ileśkiedługot.	5	—	—	—		—	—	—	—	—	—
„ „ krótkot.	5	—	—	—		—	—	—	—	—	—

Droga żelazna warszawsko-terespolska
zawiadamia, że z dniem 1 października r. b., wprowadzone zostaną w wykonanie nowe taryfy związku niemiecko-polskiego dla komunikacyi pomiędzy stacyami drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej z jednej strony, a stacyami dróg żelaznych rządowych Pruskich i Saskich z drugiej strony.
2001-1-1

Dyrekcya towarzystwa kredytowego miasta Łodzi
podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 11 (23) listopada 1885 roku o godzinie 11 z rana, w kancelaryi łódzkiego wydziału hipotecznego przed notaryuszem Janem Kamockim odbędzie się sprzedaż nieruchomości tutejszej przy ulicy Dzielnej pod Nr. 1111 położonej, obciążonej pożyczką towarzystwa kredytowego w sumie rs. 15,100.
Licytacya rozpocznie się od sumy rs. 22,650.
Przystępujący do takowej obowiązani są złożyć wadium w ilości, rs. 3,020.
2003-3-1

PRZEWODNIK ADRESOWY.
Alfred Kwaśniewski
LEKARZ-WETERYNARIJ miasta Łodzi.
Wschodnia, dom Zieglera.
1819-0-0

Dr. Bundo leczy choroby nerwowe, jako też cierpienia żołądka i kiszki za pomocą elektryczności. Nowomiejska dom W-go Jarocińskiego.
1977-0-0

M. GUTENTAG
Jubiler, Nowy-Rynek Nr. 3.
1838-0-0

W pokojach gościnnych przy **handlu win i delikatesów**
L. JANISZEWSKIEGO
od godz. 1-ej do 3-ej po południu wydawane są obiady po kop. 60.
1992-0-0

OSOBA
od kilku lat wykładająca lekcye w domach rodzin inteligentnych, mając obecnie kilka godzin wolnych, może udzielać lekcye i przysposabiać do gimnazjum. Oferty pod lit. Z. Z. uprasza się składać w redakcyi „Dziennika Łódzkiego.“
1996-3-1

Nauczycielka
z wyższym patentem poszukuje lekcji, prywatnie albo na pensyi. Przygotowuje do gimnazjum. Bliższa wiadomość ulica Zachodnia dom Lubliner 1-sze piętro.
1930-3-3

W. Hausbrandt,
advokat przysięgły, wrócił z zagranicy i mieszka w Warszawie, ulica Długa N. 26.
1945-3-3